# DJABEŁ



Pojedynczy Numer 40 hal.

**Rok 46.**

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 8 kor., kwartalnie 2 kor.

**Nr. 6.**

Adres Wydawnictwa
**Władysław Borkowski**
Kraków, ul. Niecała L. 4.

Pojedynczy Numer 40 hal.

**Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.**

# „SZATNIA"

Spółka z ogr. odp. Kraków, ul. Sławkowska L. 14.

poleca *na sezon jesienny i zimowy obficie zaopatrzony skład ubrań męskich. Wszelkie zamówienia wykonuje się według ostatniej mody szybko i wytwornie. — — — Specyalność: ubrania sportowe.*

**Materyał doborowy. — Ceny nader niskie.**

# JAKÓB BETTER

W KRAKOWIE

*ulica Starowiślna 4, parter. :: Tel. Nr. 515.*

PRZEDSIĘBIORSTWO

budowy, robót żelazno-betonowych, kanalizacyi, fabryka wyrobów betonowych, oraz skład wszelkich materyałów budowlanych.

**Kosztorysy na żądanie.**



# PATHÉFON

z tubą lub bez tuby i PŁYTY PATHÉ przodują dziś całemu przemysłowi fonograficznemu.

PATHEFON gra bez zmiany igły, szafirem trwałym i nie niszczy płyt. Tylko PATHÉFON daje żywy i prawdziwy głos ludzki i oddaje każdy instrument z właściwą mu siłą, brzmieniem i barwą. Płyty 29 cm. dwustronne po K. 4·50. Niezrównane płyty 35 cm. po Kor. 6. Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. — Na gramofonie grać można nasze płyty, zastosowawszy membranę PATHÉ.

## S. Grudziński i T. Berger

**KRAKÓW, ul. Szewska L. 22, Tel. 305.**

# WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

**Fabryka parowa wyrobów masarskich**

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18

wyrabia i poleca: **Szynki** praskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, paryską **kiełbasę**, **słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę** polską białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbaski** i **serdelki** wiedeńskie, **kiszki** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

# Uwaga!

FIRMA

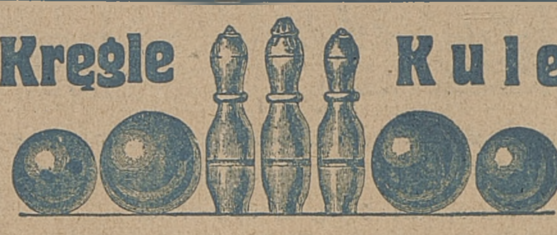
## A. Hawełka w Krakowie

**przeniesioną** zostanie w roku 1913 **do obok położonego**, a przez pana Franciszka Macharskiego zakupionego

## PAŁACU SPISKIEGO

**Nowy lokal** urządzonym będzie **z wszelkim komfortem**, zastosowaniem **nowoczesnych technicznych i hygienicznych wygód**, z zachowaniem dotychczasowego charakteru, **a przebudowany specyalnie dla celów firmy.**

**Kręgle** **Kule**



**ogrodowe z drzewa Lignum Sanctum**

## PERFUMY, KREMY, PUDRY, MYDŁA

wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne. Mydła toaletowe o silnych zapachach 1 kg 1 K 80 hal. Mydła w kartonie 6 sztuk za 1 koronę.

## „PNEUMO"

najlepszy i najtańszy aparat do samodzielnego masażu twarzy. Usuwa zmarszczki, odświeża nawet zwiędłą cerę. Cena kompletu koron 6. **KREM** specyalny do tegoż aparatu.

**PRZYBORY DO RYBOŁOWSTWA.**

## SPORT WIOSENNY

**Lawn-tennis, rakiety, prasy, futerały, piłki, siatki.**

## PIŁKI NOŻNE

**wszelkie artykuły sportowe w największym wyborze po cenach najtańszych polecają**

# REIM i SPÓŁKA

## Kraków, Rynek 37, Linia A-B.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Zakład pogrzebowy

# „CONCORDIA"

jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien

## Jana Wolnego

plac Szczepański L. 2

Dom własny. Telefon 331.

# Franciszek Martin

Kraków, Rynek główny (Szara kamienica)

**poleca**

## Bieliznę damską i męską

jakoteż nowości dla Pań i Panów w wielkim wyborze na każdy sezon.

Rok 46. Kraków, dnia 15. marca 1913. Nr. 6.

Pojedynczy Numer 40 hal.

# DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: WYDAWNICTWO „DJABŁA“ Kraków ul. Niecała L. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową koron 2·—
w Niemczech . . . . . . marek 2·50
w Ameryce rocznie . . . dolar. 2·50
we Francyi kwartalnie . . frank. 3·—

Pojedynczy Numer 40 hal.

**Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.**

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: **Władysław Borkowski.**

Do Sz. P. T. Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 k., kwartalnie 2 k.

# ALLELUJA.

Słychać dzwonów, srebrne dźwięki
Słychać głosy i śpiewania:
Pan wstał z grobu — i dziś dla nas
Idzie święto Zmartwychwstania!
Radość wszędy i przyroda
W nową też się szatę chowa,
Więc wesoła niech brzmi nuta,
W górę serca, w górę głowa!

Alleluja! — słychać wszędzie —
Pan zmartwychwstał i znów żyje,
Skruszył pęta srogiej śmierci,
Więc weselej serce bije...
Ponad błonia, ponad niwy,
Dzwonów odgłos w rosie buja,
Wokół słychać hoże głosy:
Pan zmartwychwstał!... Alleluja!

Gdy tak cały świat się cieszy,
Tylko nam łzy mroczą oczy,
Na trzy części rozdzieleni...
Gdy przeciw nam się jednoczy
Dziś, kto żyje, my w żałości
Łzami rosim grób Macierzy,
Lecz z nas każdy w zmartwychwstanie
I jej także szczerze wierzy!

Oby to już jak najprędzej
Mogły stać się słowa czynem,
Rwijmy pęta, co ją gnębią,
Zdóbmy czoło jej wawrzynem!...
Ta nadzieja niech nam świeci
I w nieszczęściu nas osłania,
Bo już może *niedaleką*
*Jest Jej chwila Zmartwychwstania!...*

# Jubileusz.

Jest jubileusz Romanowych,
Choć o tem chyba dobrze wiecie,
Że już półtora wieku mija
Jak ich zabrakło na tym świecie.

Holstein-Gottorpy tron zasiedli,
A kto w przeszłości ich pogrzebie,
Ujrzy jak wszystkich mordowali,
Nie oszczędzając nawet siebie.

Żaden tron tak się w krwi nie nurzał,
Żaden łez tylu nie wyciskał,
Żaden tak szczerze nie pracował,
By miano „kata ludów" zyskał.

Więc jubileusz tego tronu
Obchodzi cała Europa —
Od niemieckiego filozofa
Do francuskiego nawet chłopa.

Z więzień złodziejów wypuszczono,
Mordercom umniejszona kara,
Niechaj śpiewają hymn „Kol sławien"
I błogosławią łaskę cara.

I dąży orszak uroczysty
Wśród murów cerkwi i kamienic,
A tylko zdala śpiewom jego
Wtórzy świst knutów, zgrzyt szubienic.

A tylko zdala z brzegów Wisły
Pokorna prośba k'niebu płynie:
„Ukarz o Panie moc szatańską,
„Niech na Twą chwałę zczeźnie, zginie!

„Niech w proch rozsypie się tron carów,
„A na ich ziemi wolność wstanie,
„Daj jej mieszkańcom ludzkie prawa,
„A nam Ojczyznę powróć Panie!"

---

W celu zgodnego postępowania całego społeczeństwa polskiego na przypadek wojny, utworzone zostały na razie w Galicyi trzy rządy narodowe, z których każdy posiada własną armię, wybornie wyćwiczoną, umundurowaną i uzbrojoną.

Pierwszy z tych rządów nazywa się Komitetem Obywatelskim.

Drugi nazwał się Komitetem tymczasowym.

Trzeci nosi nazwę Związku Sokołów.

Na sztandarze armji Komitetu Obywatelskiego unosić się będzie duży biały orzeł w czerwonem polu, przymocowany do czarno-żółtego drzewca, owiniętego pasem od kontusza.

Sztandar Komitetu Tymczasowego będzie przedstawiał małego białego orła na polu bardzo czerwonem. Drzewce półczerwone, pół czarno-żółte, z którego zwieszać się będzie czerwony sznur zakończony drobnem „cycełe".

Sztandar Związku Sokołów: średniej wielkości biały orzeł w blado-czerwonem (różowawem) polu, ujętem w szare ramy — drzewce czarno-żółte, z piórkiem i szaremi sznurami.

---

Trzy rządy narodowe utworzyły trzy ministerstwa i nałożyły trzy podatki na rzecz trzech skarbów wojskowych. Odtąd obywatel galicyjski utrzymywać będzie cztery armie: austryacką, obywatelską, tymczasową i sokolą. Co prawda, trzy ostatnie nie będą kosztować nawet setnej części tego, co pierwsza, a pożytek z nich będzie jednaki.

# Rozbrojenie.

Krzyczeli ciągle: będziem się bili!
A w końcu wszyscy razem stchórzyli.

Ze wszystkich źródeł ściągali złoto,
Ażeby rzucić miljardzik w błoto.

A teraz znowu na wszystkie strony
Chcą stan swej armii mieć podwyższony.

I tak się zbroją, jak gdyby byli
Gotowi bić się w najbliższej chwili.

Lecz się nie łudźcie, kochane ludy,
Nim się pobiją, zjedzą was wprzódy,

Bo „bohaterzy" ci chętnie biegą
W dwóch na jednego i to słabego.

A choćby mieli wojska za dużo
Przed walką z równym jak zwykle [stchórzą.

I będzie pokój panował zbrojny,
Nie przyjdzie wcale do wielkiej wojny.

Tylko głód z nędzą zawita w chaty,
A śmierć zabierze swój plon bogaty.

Wreszcie gdy puste ujrzą kieszenie,
Zgodzą się wszyscy na rozbrojenie.

# Listy odręczne.

Kochany „Sokole" Fiszerze!

Z powodu zwinięcia posady, uwalniam Pana w łasce z urzędu mego ministra wojny.

*Michał.*

Kochany panie Turski!

Z powodu zwinięcia c. k. urzędów powstańczych uwalniam Pana z obowiązków zastępcy ministra wojny.

*Michał.*

Kochany jenerale Lisiewiczu!

Z powodu zmian zaszłych w polityce, uwalniamy Pana z obowiązków głównodowodzącego naszą armią nadpełtwiańską.

*Daszyński Liebermann.*

Kochany jenerale Tetmajer!

Z powodu wyjaśnienia zachmurzonej sytuacji uwalniamy Pana z obowiązków komenderującego pomocniczym korpusem krakowskim, zastrzegając sobie użycie Pana przy innej okoliczności.

*Daszyński Liebermann.*

# T. Sz. P.

W Towarzystwie Sztuk Pięknych nie piękne dzieją się rzeczy. Któż temu zaprzeczy?

W Towarzystwie Sztuk Pięknych dygnitarze zrezygnowali. Cóż będzie dalej?

Towarzystwo Sztuk Pięknych straciło sekretarza. A nie zła była gaża.

W Towarzystwie Sztuk Pięknych Kossak objął rządy. Berlińskie będą prądy.

Towarzystwo Sztuk Pięknych mało członków liczy. Za dużo było ...kiczy.

Towarzystwo wystawiało kościelne obrazy. Istne bohomazy!

Towarzystwo reformę zaczęło. Od czego? Od nowego hrabiego.

Czy jest nadzieja, że się Towarzystwo w ten sposób wzmoże? Być może, ale to między bajki włożę.

---

Przez długie lata mówiono, że Towarzystwo Sztuk Pięknych ma dobrego sekretarza. Po tym dobrym nastąpił lepszy, ale za tego lepszego nie było nic dobrego.

---

W historyi sztuki zaszczytną kartę zajmować będzie dwóch Leonardów: Leonard da Vinci i Leonard Lepszy. Który z nich lepszy?

# Rękodzielnikom krakowskim.

Wśród rękodzielników jest okrutna [frajda,
Że im prezesuje pan Wincenty Wajda,
Że Piotruś, co rządził jak szara gęś jaka,
Nareszcie od losów otrzymał kopniaka.

*Djabeł* wasz, Panowie, jest przyjaciel [stary,
Więc się ze zwycięstwa cieszy „dzielnej [wiary",
Ale że sparzony, po raz nie wiem który,
Trzyma w pogotowiu i na was pazury.

Jeżeli dotrwacie w uczciwym zamiarze,
Czyniąc co sumienie i powinność każe,
Jeśli będzie wami rządzić serce, głowa,
To *Djabeł* z radością swe pazury scho-
[wa.

Ale jeśli znowu, co już nieraz było,
Będzie dla „macherów“ serce wasze
[biło,
Jeżeli się dacie prowadzić za karki
„Geszefciarzom“ smutnej miejskiej go-
[spodarki;

Jeśli wami będą przy wyborczej urnie
Kierować hyeny, służalcy i durnie,
Jeżeli oddacie niezależne głosy,
By „karyerowiczom“ polepszyć ich losy;

Jeśli nie zdołacie, by kraj uszedł straty,
Rozróżnić powszechne dobro od pry-
[waty,
To mimo, a raczej dlatego to właśnie,
Że was *Djabeł* kocha — pazurem was
[draśnie.

Lecz po co tak smutne stawiać ho-
[roskopy,
Wszak rękodzielnicy to są dzielne
[chłopy —
Gdy zbłądzili, to się poznali na błędzie,
I znów serce z głową sunie w jednym
[rzędzie.

W jednym rzędzie sunie, dobrej sprawy
[broni,
Pod świętym sztandarem Orła i Pogoni.
Dłoń twarda, a czysta, mina zawa-
[djacka,
Serce strzela w górę, jak wieża ma-
[ryacka.

## Demobilizacya.

Komitet obywatelski, Komitet Tymczasowy i Związek Sokoli ogłaszają równocześnie, iż jak to wynika z ich konferencji, monarchia rosyjska nie ma agresywnych zamiarów względem swoich sąsiadów zachodnich, wobec czego przyszły te korporacje do konkluzji, iż pewne czysto defenzywne zarządzenia w prowincyach granicznych poczynione, nie są więcej wskazane. Wskutek tego postanowiły te trzy organizacje zredukować swe stany wojskowe w Galicji do normalnych rozmiarów, i zarządziły uwolnienie rezerwistów.

## Zgoda.

Nastąpi nareszcie polsko-ruska zgoda,
Która nam Polakom wybornie uczyni;
Polak Rusinowi całą rękę poda,
Nawzajem nam palec podadzą Rusini.
Polacy, co mogą, dadzą z serca szczerze,
A Rusin, co może, Polakom zabierze.

---

Wśród krakowskich Fikalskich oraz w instytucjach poświęconych specjalnie kultowi Terpsychory, zanosi się na wielką liczbę samobójstw oraz innych objawów rozpaczy, z powodu że dzień św. Józeta przypada w środę wielkiego tygodnia.

---

W Warszawie wystawiają wstrętny i bezczelnie głupi paszkwil na Kraków p. t. „Nowe Ateny“. Kraków chciałby się za to gniewać na Warszawę, ale niestety nie może, a to z tej przyczyny, że i autorem marnego paszkwilu jest krakowianin i dyrektorem teatru, który to bezeceństwo wystawia, jest również Krakowianin. Ładnych ojciec Kraków doczekał się synów!

### Wyjątki ze statutu
### Krakowskiej Kasy Oszczędności.

§ 919. Dyrektor stały, wybierany przez Radę miejską ma prawo:

*a*) znajdować się na posiedzeniu dyrekcji,
*b*) zabierać głos, jeżeli mu użyczy go prezes dyrekcji przez Wydział Wielki wybierany,
*c*) podpisywać przedłożone mu akta,
*d*) kiwać palcem w bucie, jeżeli mu się będzie coś nie podobało,
*e*) korzystać z urlopu, jeżeli go dostanie,
*f*) pobierać pensję — i
*g*) używać tytułu dyrektora.

§ 920. Do obowiązków dyrektora stałego należy:

*a*) załatwienie „kawałków“ poleconych mu przez Prezesa Dyrekcyi,
*b*) podawanie paltotów temuż Prezesowi, i członkom Wydziału Wielkiego,
*c*) odnoszenie na pocztę pilnej korespondencji,
*d*) nadzór nad utrzymaniem czystości w biurach dyrekcji, lokalach kasy, na schodach i w sieniach.

§ 921. Dyrektor stały jest odpowiedzialny za pożyczki udzielane przez całą dyrekcję, względnie jej Prezesa, jako też za lokatę papierów, obrót kasowy, deficyt i t. d.

(W razie gdyby dyrektorem stałym został członek większości Rady miejskiej, statut będzie zmieniony o tyle, że Prezes dyrekcyi obejmie prawa i obowiązki dyrektora stałego, a dyrektor stały prawa i obowiązki Prezesa dyrekcji.)

## Nie wypada.

W marcu — jak w garncu bywa na
[dworze,
Każdy wie o tem, zima w łeb bierze,
Więc nic dziwnego — że gdy kto może,
Jedzie przepędzić czas na Riwierze,
Wszystkich narodów jest tam zebranie,
Są między nimi i Galicjanie.

Lecz między nami a zagranicą
Zauważyłem różnicę taką:
Tam, choć się ludzie z tego nie szczycą,
Lecz jawnie jadą grać do Monaco;
Wprost pojąć trudno — cóż bo za
[względy,
Budzą tak niskie do gry popędy?

Wszak i kultura wyższa nibyto,
Lepszy dobrobyt w większem ognisku,
Więc trudno zgadnąć — w czem jest
[ukrytą,
Chęć tak pozioma — łatwego zysku.
Dlaczego pełni kultury ludzie,
Jadą grać jawnie w szulerskiej budzie?

U nas, choć losy więcej są twarde,
Kultura mniejsze postępy czyni,
A przecież każdy żywi pogardę,
Dla tej szulerskiej podłej jaskini,
I czy w bogactwie, czy też kto w biedzie,
Do Monte Carlo nigdy nie jedzie.

Z Galicjan każdy Montkę omija,
Chociaż uznaje piękność wszelaką,
Ale unika, gdyby pies kija,
Zamieszkiwania w księstwie Monaco;
Cudne, wśród swoich maleńkich granic,
Ale tam mieszkać! — wstyd! hańba!...
[za nic...

I gdy kto lubi błękitne tonie,
Pensjonat sobie zazwyczaj bierze,
Kędyś w Nicei, albo w Mentonie,
W Bolieu, Cap Martin lub Bordigherze,
By nie posądzał nikt z nas go o to,
Że się z szulerską brata hołotą.

Lecz gdy otworzą wrota w kasynie,
Wnet się do stołu jakoś przyklei:
Ten, co mu w Bolieu czas słodko płynie,
I ten z Mentony i ten z Nicei...
Wszystkimi rządzi zdrowa zasada,
Że mieszkać w Montce — fe, nie wypada.

## Recepta.

Bierze się tłuszczu sto kilo, mięsza, owija w gazetę, esprit się trochę dodaje (vel: alkoholu podnietę).

Całość, gdy grają, rozmawia, lub śpi snem niehipnotycznym, potem o koncercie pisze. Da signum:

*Krytyk muzyczny.*



Obchodzę jubileusz... Wstają przeszłości mary...
Wokoło krwawe widma... pomordowane cary..
Trzysta lat strasznych dziejów.. ojcobójcy na tronie...
Szubienice, katorgi... nałożnice w koronie...

Hordy pijanych popów... w rękach hajdamackie noże...
*Pugaczewszczyna... roskoł...* na wolną myśl obroże...
Szlisselburgi... Kamczatki... Sachaliny... rzeź Pragi...
Murawiewy... — Et! głupstwo, to rzeczy małej wagi...

## Ostatnie telegramy.

*Petersburg:* Jubileusz trzechsetletniej rocznicy wstąpienia na tron Romanowów, obchodzono w całej Rosyi z ogromną uroczystością. Car Mikołaj wydał orędzie do narodu, w którem udzielił amnestyi wszystkim złodziejom i łapownikom, jacy od lat dziesięciu znajdują się pod kluczem. Radość w całem państwie ogromna, wielu ojców wróciło na łono swych rodzin, które los ich gorzko opłakiwały.

Rano odbyło się w soborze katedralnym uroczyste nabożeństwo, po którem nastąpił pochód intendantów, którzy rodzinie cesarskiej złożyli podziękowanie za uwolnienie z turmy.

Pomiędzy ludność rozdzielono kilkaset litrów monopolki, wobec czego nastrój w całem mieście nader podniosły.

*Belgrad:* Król Piotr urządził dziś obiad dyplomatyczny, w którym wzięli udział przedstawiciele Unii bałkańskiej i państw sprzymierzonych. Na menu składały się: Bigos bałkański, cielęcy móżdżek à la Berchtold, zrazy tureckie po bułgarsku, jajka sadzone à la Prohaska, polędwica z Albańczyków w naturalnym sosie. W czasie uczty wzniósł król śliwowicą toast na cześć dynastyi Romanowów, którzy się teraz nazywają Holstein-Gottorp i ucałował się serdecznie z posłem rosyjskim. Wysłano do Petersburga telegram hołdowniczy z prośbą o przysłanie do Serbii kilku uwolnionych intendantów, którzyby mogli zająć się reformą armii serbskiej. Popołudniu przybył specyalny wysłannik cara Mikołaja, który przywiózł królowi Piotrowi cenny podarunek. Był to guzik od spodni cara Piotra Wielkiego. Złożono go w skarbcu królewskim.

*Sofia:* I tutaj rocznicę wstąpienia Romanowów na tron obchodzono wspaniale. Król Ferdynand wygłosił podniosłą mowę, oddając siebie i cały naród pod opiekę matuszki Rosyi, która nie pozwoli skrzywdzić Bułgarów. Następnie okazał knut honorowy, jaki otrzymał w podarunku od jego carskiej mości. Drogocenny ten zabytek wszyscy w pokorze ucałowali.

*Paryż:* Z powodu jubileuszu Romanowów, Francya, jako prawdziwie wolność miłująca republika, wysiliła się na możliwie najuroczystsze objawy lojalności wobec „drogiego“ sprzymierzeńca, który wciąż monety potrzebuje. Car i prezydent Poincaré wymienili przyjacielskie telegramy. Zwłaszcza telegram carski utrzymany był w tonie nader serdecznym. Samodzierżca Wszechrosyi pozwolił się prezydentowi pocałować, zastrzegł się jednak, że miejsce sam wskaże. Prezydent upoważnił telegraficznie Delcasségo, aby go zastąpił.

*Berlin:* Jubileusz Romanowów przeszedł tutaj bez echa głośniejszego. Cesarz Wilhelm miał wygłosić drugi odczyt o cielętach zebu, odstąpił jednak od planu, gdyż w pierwszym wyczerpał zupełnie materyał. Czy który z synów cesarskich będzie się ubiegał o tron albański, dotąd niewiadomo, kilku z nich jest w każdym razie bez zaopatrzenia na starość.

## Znaleziony list.

Kochany Kolego Juliuszu!

Z okazyi interpelacyi, wniesionej w krakowskiej Radzie miejskiej, dowiedziałem się z przyjemnością, że żyje tam pewien pan, zowiący się von Buchenau, który nie przynosi ujmy swemu germańskiemu pochodzeniu, gdyż szerzy między wami niemczyznę.

Uważam, że ma on zupełną racyę, żądając, by magistrat krakowski korespondował po niemiecku z wiedeńskim, przyznasz chyba sam, że język ten jest o wiele kulturalniejszym od polskiego, na którym można sobie język połamać.

Ponieważ wiem, że ongiś ten sam pan starał się o ordery jubileuszowe dla urzędników magistratu, ale nic nie wskórał, dziś, by go pocieszyć, a zarazem dać wyraz uznania, proszę, byś go *ex praesidio* zawiadomił, że mianuję go kawalerem mego orderu Czerwonego Orła z uwolnieniem od taksy.

Przyjm przy tej sposobności drogi Juliuszu życzenia jak najrychlejszego przyłączenia Podgórza do Krakowa i braterski uścisk dłoni.

Twój szczerze oddany
*Wilhelm II. Imp. & Rex.* m. p.
*Wolter*, m. p.

## Ugoda polsko-ruska w Galicyi.

§ 1. Galicya, aż po Wisłę i Białą, z wyłączeniem Wielkiego Księstwa Krakowskiego, otrzymuje nazwisko zachodniej Ukrainy.

§ 2. Wszyscy mieszkańcy, których nazwiska kończą się na „wicz“, jak również ci, którzy pochodzą z rodzin, wywodzących się z wschodniej części kraju, do dni czternastu przyjmą obrządek wschodni i na piśmie zobowiążą się przystąpić do partyi ukraińskiej, Żydzi galicyjscy będą się odtąd nazywali kozakami mojżeszowego wyznania.

§ 3. Wobec tego, iż w ten sposób Ukraińcy utworzą bezwzględną większość, Polacy rezygnują ze swych uroszczeń i zadowolą się taką liczbą mandatów sejmowych, jaką Rusini uznają za stosowne im udzielić.

§ 4. Każdy Ukrainiec umiejący czytać i pisać, ma prawo ubiegania się o docenturę na którymkolwiek z uniwersytetów ukraińskich i nie potrzebuje wcale starać się o zatwierdzenie ministeryalne. Lwowski uniwersytet przechodzi na własność ruską, na krakowskim zaprowadza się różnorzędne katedry z językiem wykładowym ukraińskim. Zakład Ossolińskich obejmują Rusini, pierwszym dyrektorem i bibliotekarzem zostaje Tymko Staruch.

§ 5. Namiestnikiem i marszałkiem Ukrainy może być tylko Rusin, należący do partyi ukraińskiej, dla jej członków zastrzega się także wszystkie płatne posady rządowe, autonomiczne i prywatne.

§ 6. Słowiki w całym kraju mają odtąd śpiewać po rusku, w tym samym języku mają także szczekac psy wszelkiej rasy.

§ 7. Zachodnia Ukraina nie wysyła posłów do parlamentu, ale wszystkie sprawy krajowe załatwia na miejscu we własnym zarządzie i bez żadnej odpowiedzialności.

§ 8. W kraju kasuje się wszystkie gniazda sokole, zamiast nich wprowadza się Sicze.

§ 9. Za główną rzekę Ukrainy Zachodniej, uważać się będzie odtąd Pełtew.

§ 10. Każdy, ktoby śmiał twierdzić, że dawna Galicya, a obecna Ukraina Zachodnia, nie jest krajem rdzennie ruskim, karany będzie aresztem aż do roku i grzywną do tysiąca koron, która przelaną będzie do funduszu agitacyjnego.

§ 11. Za panteeo narodowy uważa się odtąd zakład karny w Stanisławowie, zostający pod wezwaniem Mirosława Siczyńskiego.

§ 12. Siczyński, Kratt i inni „heroje“, otrzymają zupełną amnestyę i zwrot kosztów podróży do kraju.

## Wywiad z ekscellencyą.

(Od naszego specyalnego sprawozdawcy).

— I jakże ekscellencya zapatruje się na sytuacyę?

— Hm! Jakże to powiedzieć?... Bardzo niewyraźnie!

— A jest nadzieja rychłego zakończenia wojny?

— Naturalnie!

— Kiedyż to się stać może najwcześniej?

— Bezpośrednio po zastanowieniu kroków nieprzyjacielskich przez strony wojujące...

— Bułgarya otrzyma zapewne wszystko?

— Prócz tego, czego nie dostanie!

— A Albania?

— Będzie mieć swoje granice...

— Jakie, jeżeli można wiedzieć?

— Panie, wspaniałomyślność naszej monarchii nie zna żadnych granic!

— A Rosya?

— Ta robi nam opozycyę, ale po przyjacielsku!

— No, a Włochy?

— Te, jako sprzymierzeńcy, podstawiają nam ciągle nogę, ale też nie ze złego serca...

— Dziękuję ekscellencyi... Teraz mi się dopiero rozjaśniło!

— Niestety... Ja tego o sobie nie mogę powiedzieć!...

## Sprostowanie.

Nie jest prawdą, jak głosiły niektóre gazety, że Rząd ściągnął z obiegu złote 100, 20 i 10 koronówki, prawdą natomiast jest, że w jednym z banków przy ul. Wiślnej wystawiona jest oprócz jeszcze 2 monet złotych żywa złota 100 koronówka, którą oglądać można przez kilka godzin codziennie i to bezpłatnie.

Reszta złotych pieniędzy jest u żydów.

*Koncerz.*

## Ludowi polskiemu ku przestrodze.

Powstanie dla wyborów zaczęli żydo-
[wie,
Powstanie dla wyborów wszczął Jasio
[w Krakowie,
I tak wszyscy wodzowie powstania co
[kroku
Li tylko mandat posłów mają wciąż na
[oku,
Lecz, że tak z narodowej bezczelnie
[kpią duszy,
Czart ich zato do piekła powlecze za
[uszy.
Jeden Ignac, co kulką monopolców pra-
[ży,
Mimowoli na szali Polski wiele waży,
Bo gdy się cały lud nasz od wódki od-
[peka,
Wypędzi z ziemi wrogów i znajdzie
[człowieka,
Co, jak Mojżesz, powiedzie go w wol-
[ności bramy.
Chwili tej ponoś wszyscy z tęsknotą
[czekamy.
Lecz ja w dzień i w noc wołam: Przy-
[bądź chwilo złota,
Bo ciężko żyć nam wszystkim wśród
[strasznego błota,
W które polski lud wloką Ignasie i Jasie,
Chwytając ster okrętu — od czego im
[zasie,
Gdyż wódz, co chce wywalczyć Oj-
[czyzny zbawienie,
Musi mieć rozum-serce i czyste sumienie,
A ten, kto za ster chwyta brudnemi rę-
[kami,
Nic nie zdziała, lecz honor swej Oj-
[czyzny plami.
W tem jest tylko pociecha, że wojska
[kastowe,
Dadzą się wkrótce wcielić w kadry na-
[rodowe,
A wtedy nam się stanie Jasio z Ja-
[błonicy
Podobnym do Balaama biblijnej oślicy.

*Kuba z Jabłonicy.*

## Kronika krakowska.

(Przed świętami. — Pogrom Kosobuckiego. — Wolny tryumfuje. — Przesilenie w Tow. Sztuk Pięknych. — Demobilizacya? — Kiedy nastanie spokój. — Znów podwyższenie stopy procentowej. — Wola Duchacka. — Figlarze szewcy. — Co jeszcze opodatkować. — Jubileusze. — Wojna o teatr. — Nowy projekt. — Życzenia).

Ostatnie dwa tygodnie przed Świętami Wielkanocnemi spędziliśmy w Krakowie pod znakiem rozmaitych przesileń, z których jedne już są załatwione, inne dopiero w toku.

Najważniejszem z nich to wojna w łonie krakowskiego mieszczaństwa, tocząca się od dłuższego czasu, tak zwana popularnie walka Smoka z Karawanem, przypominająca znaną z historyi walkę białej i czerwonej róży.

Na czele jednej z wojujących partyi stanął znany w całym Krakowie (a także i P. T. Czytelnikom „Djabła“) pan Piotr Kosobucki, wynalazca aparatów do zbierania śmieci, drugiej przewodzi pan Wolny Jan, ułatwiający Krakowianom, jako właściciel zakładu pogrzebowego, przenoszenie się do lepszego świata.

Terenem walki była Izba rękodzielnicza, tu też padły ostatnie strzały, które zdruzgotały niepokonaną, jak każdy sądził, potęgę „Smokowców“, a z nimi i pana Kosobuckiego. Prawa ręka pana Lea, Beringera i Federowicza, który, jak się zdawało, niepodzielnie zagarnął dla siebie rządy wśród krakowskiego mieszczaństwa i rękodzielników, została sparaliżowana, prezesem obrano kandydata partyi przeciwnej.

Stosunek głosów był, jak 85 do 15.

Pan Piotr nie stracił jednak fantazyi, ale swym przyjaciołom politycznym kazał się obrać prezesem Związku Izb rękodzielniczych, założonego przez siebie, jak powiadają ogólnie, nielegalnie.

Ale nowy pan prezes, mający silne i szerokie plecy, śmieje się z tego i twierdzi, że on jeszcze nie dał za wygraną, bo przyjaciele z pałacu Larysza, pomni jego wiekopomnych zasług, nie pozwolą mu zginąć!

Ma racyę, podczas wyborów szedł im zawsze na rękę, więc nagroda minąć go nie powinna!

A pan Wolny zaciera tylko ręce i powiada:

— A tom mu urządził pogrzeb pierwszej klasy!...

Walka ta przejdzie do historyi. Znajdzie się może jakie natchnione pióro, które ją uwieczni, my wspominamy o niej z kronikarskiego obowiązku.

Drugie przesilenie miało i ma jeszcze miejsce w krakowskiem Towarzystwie Sztuk pięknych. Zrezygnował tu zasłużony prezes, obaj wiceprezesi i sekretarz i dotąd panuje bezkrólewie. Różnie o powodach opowiadają, w każdym razie i tutaj nie musiało wszystko iść tak, jakby było iść powinno.

Ze względu na te, nazwijmy je „wojowniczości“, Kraków zajmował się mniej szerszą polityką, nie zaniedbywał jednak stałych posiedzeń u Wentzla, Suskiego, Hawełki i t. d., gdzie roztrząsano sytuacyę i radzono nad tem, jak złemu zaradzić. W każdym z tych lokali ma swą stałą siedzibę inna partya polityczna, zwolennicy pana Wolnego przeważnie „pod Obrazem“, „Smokowcy“ pod Palmą, artystyczna brać zaś wojująca w kawiarniach i cukierniach.

Obrady, skrapiane tu morelówką, tam pilznerem, toczą się w ożywionem tempie, choć przyznać trzeba, że frekwencya we wszelakich jadło- i trunkodajniach ogromnie zmalała, a powodem tego ogólna bieda i prawdziwie majowa bryndza, wywołana niepewnością sytuacyi.

Dzienniki piszą wprawdzie o pokojowem ukształtowaniu się stosunków i blizkiej demobilizacyi austryackiej i rosyjskiej, nikt przecież nie umie podać jej terminu, a rezerwiści oczekują daremnie, kiedy ich rozpuszczą do domów.

Powiadają, a ci mają jedynie słuszność, że o ukończeniu przesilenia

wtedy dopiero będzie można mówić, gdy Bank austryacko-węgierski zniży stopę procentową i puści w ruch złoto, jakie nagromadził w swych kasach.

A o tem nie może być nawet i mowy, gdyż, jak donoszą z Berlina, tamtejszy Bank państwowy ma zamiar podnieść znowu stopę procentową, a w ślad za nim pójdzie i Austrya, która potrzebuje gwałtownie monety na dalsze zbrojenia.

Pogotowie wojenne kosztuje wiele, kto wie, czy nie więcej wydatków wymaga zbrojny pokój.

Perspektywa więc, zwłaszcza dla ojców rodzin, przed świętami, niezbyt wesoła, o kredycie ani słychu, a tu prawowita władza domowa woła o pieniądze na szynki, kiełbasy, babki i mazurki, zdałyby się i kostyumy wiosenne, no, wreszcie trzeba pamiętać, że kwartał za pasem i trzeba myśleć o pieniądzach na komorne, by się przypadkiem nie znaleźć na bruku wraz z rodziną!

A nie byłoby to nic przyjemnego, choć bowiem wiosna się zbliża, zimno jeszcze dokucza. Nie będziemy sobie z niego jednakowoż nic robić, gdy miasto będzie mieć swoją własną kopalnię węgla w Woli Duchackiej. Wyłączności wprawdzie jeszcze nie kupiono, mamy przecież już wielu kandydatów na posady ewentualnych dyrektorów, naturalnie z szczególniejszem uwzględnieniem krewniactwa najmiłościwiej rządzących Krakusowym grodem ojców miasta.

Ogromną radość wywołała natomiast w całem mieście wiadomość, że panowie szewcy nie zapomnieli o nas i podwyższyli cenę obuwia i naprawek. Zmuszą nas do obywania się bez butów, będzie to i taniej, a według metody księdza Kneippa i zdrowiej.

Ciekawy jestem ogromnie, co jeszcze podrożeje. Myślałem dwie godziny, a nie wpadłem na taki artykuł, któryby nie podskoczył w ostatnich czasach przynajmniej w dwójnasób w cenie! Na domiar złego, pan minister skarbu przygotowuje tak zwany mały plan finansowy, a z nim zarazem wielki zamach na nasze nieszczęśliwe kieszenie.

Gotowi opodatkować jeszcze i świeże powietrze, którem oddychamy, dałoby się to zaś w ten sposób przeprowadzić, że zaopatrzyłoby się cielesne otwory w pewien rodzaj zegarów kontrolnych, wykazujących ilość wdychiwanego i wypuszczanego z ciała powietrza. Osobni inspektorzy świeżego powietrza kontrolowaliby konsumcyę, a c. k. władza podatkowa wymierzałaby należytość. Wartoby poddać ten projekt ekscellencyi od skarbu, choć dziwię się, że sam dotąd na to nie wpadł.

Sprawa przyłączenia Podgórza do Krakowa stoi w tem samem stadyum, co i przed dwoma tygodniami, pan prezydent Leo nie ma czasu zajmować się tem, jest bowiem tylko gościem w Krakowie. We Wiedniu robi szeroką politykę, we Lwowie łata ugodę polsko-ruską i kto wie, czy skutkiem tego nie otrzyma w historyi kraju rodzinnego nazwiska: Juliusz Podróżnik.

Ta szersza polityka nie wiele warta, bo doprawdy, czytając wiadomości przez dzienniki podawane, można kompletnie zgłupieć!... (przepraszam za wyrażenie!).

W jednym i tym samym numerze tego samego pisma czytamy: Demobilizacya pewna!... Rozbrojenia nie będzie!... Sytuacya się wyjaśnia!... Partya wojenna bierze górę!...

I bądź tu mądrym z tego.

Powiadają niektórzy, że Rosya zaczęła udawać chęć pogodzenia się z Austryą, chodziło jej bowiem, by miała spokój w czasie obchodu trzechsetletniej rocznicy wstąpienia na tron Romanowów, gdyż do tej rodziny obecnie carowie rosyjscy się przyznają, choć właściwie w żyłach ich płynie krew niemiecka.

Z tej racyi wydał car najmiłościwiej amnestyę dla wszelakiego rodzaju przestępców, głównie zaś złodziei i łapowników, jest więc nadzieja, że wielu intendantów powróci znów w szeregi i dlatego to rosyjska partya wojenna tak podnosi głowę!

I my w Krakowie (Lwów także), uczciliśmy godnie tę rocznicę, nie tak uroczyście przecież, jak na to zasługiwała.

Kolega, Wilhelm pruski, obchodził także jubileusz, stuletni tylko. Nie wiedzielibyśmy o nim, gdyby nie ów odczyt, który w świecie całym narobił tyle hałasu.

Cielęta nawet się nie spodziewały, że spotka je taki zaszczyt!

Mamy w Krakowie weterynarzy, którzy znają się na sztuce, ciekawy jestem, dlaczegoby cesarz Niemców nie miał się znać na agronomii i weterynaryi, zwłaszcza, że wiadomo, iż jest on wszechstronnie wykształconym geniuszem.

Na zakończenie zostawiłem jeszcze jedną walkę, wprawdzie bezkrwawą, w każdym razie jednak zawziętą.

O spuściznę po dyrektorze Solskim, który ustępuje z kierownictwa teatru miejskiego, ubiegają się różni panowie, chcący służyć narodowej sztuce. Są między nimi kandydaci poważni, nie brak i nie dorastających do tej godności. Radcy miejscy są w opressyi, gdyż nachodzą ich wysłannicy tych lub owych panów, aby zyskać sobie poparcie i ewentualnie głos...

Kto będzie pierwszym u mety, tego powiedzieć nie można, w każdym razie walka będzie zażarta, bo dyrektura teatru miejskiego, to bardzo łakomy kęsek. Pracując dla sztuki, pracuje się też i dla swej własnej kieszeni i bardzo łatwo dorobić się nawet skromnej... trzypiętrowej kamieniczki i małego kapitaliku, który się potem wypożycza na hipoteki. Trzeba jednak koniecznie narzekać, że się straciło i wychodzi na tem przedsiębiorstwie z przeproszeniem... bez inexprimabli.

Jeden z poważnych radców podał projekt bardzo trafny, aby miasto objęło teatr w swój zarząd i urządzało w sali przedstawienia kinematograficzne (po cenach dramatu) i posiedzenia pełnej rady (ceny komedyi). Powodzenie byłoby zapewnione, za posiedzenia tajne możnaby pobierać nawet operowe ceny z nadzwyczajnym dodatkiem.

Jeśli ten projekt upadnie, a Rada zostanie w pałacu Wielopolskich, dla pana radcy Iglickiego wyznaczy się miejsce w loży, raczej klatce dziennikarskiej, tam bowiem nic nie słychać. Mógłby więc potem słusznie usprawiedliwiać się, że nie wiedział, nad czem radzono, dlatego tylko głosował tak, jak chcieli pp. Bazes i Judkiewicz.

Zacni Czytelnicy i wy, piękne Czytelniczki! Zbliżają się Święta, przyjmijcie więc od kronikarza życzenia Wesołego Alleluja, a wy, P. T. Prenumeratorzy, pamiętajcie, że kwartał się kończy, więc, kto chce być zbawionym, niech odnowi na czas prenumeratę!...

---





# Przewodnik handlowo-przemysłowy

## Popierajmy przemysł Krajowy!

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW, oszkleń artystycznych i fabryka mozaiki szklanej S. G. Żeleński Kraków, ul. Swoboda L. 2, Telefon 137.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dra KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po południu.

ZAKŁAD ART. RYTOWNICZO - GRAFICZNY JOZEFA TRĘBACZA w Krakowie — Sławkowska 24.

### *Instytucye finansowe.*

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany, Rynek gł. L. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz Kantor Wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

JAKÓB BETTER, Przedsiębiorstwo budowy, Kraków, ul. Starowiślna 4, parter. Tel. Nr. 515,

### *Apteka.*

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

### *Skład fortepianów*

pianin i harmonium, WIKTORA BARABASZA w Krakowie, Rynek 39, Linia A-B.

### *Handel kolonialny i farb.*

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materyalnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich. Pendzle. Zaś przy ul. Długiej L. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. Z wiosną nasiona Mauthnera.

### *Skład herbat i win.*

JULIUSZ GROSSE, Kraków, Rynek gł. „Pałac Spiski". Magazyn herbat i win.

A. HAWEŁKA w Krakowie, Rynek.

L. ZAWADZKI & J. BULICZ, Dom komisowy i spedycyjny oraz Zakład przewozu mebli, w Krakowie, ul. Bracka 5. Tel. 2460.

### *Zakład fryzyerski.*

PIOTR ŁABUŻEK, fryzyer, ul. Szewska 4, Salon fryzyerski dla Pań i Panów.

ROBERT JAHODA, Zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. Gołębia 4., Tel. 1424.

### *Wyroby masarskie.*

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Winc. Sataleckiego, ulica Floryańska L. 18.

---

C. k. uprzywil. Galicyjski

# Akcyjny Bank Hipoteczny

## Filia w Krakowie, Rynek główny

(Róg ulicy Brackiej)

Kapitał akcyjny . . . . . . . 20 milionów
Kapitał rezerwowy . . . . . . 11 milionów
Listy hip. w obiegu będące około 210 milionów

**Kantor wymiany.**
**Oddział depozytowy i schowki depozytowe.**
**Oddział wkładek gotówkowych.**
**Oddział towarowy.**
**Oddział zastawniczy i kasa zaliczkowa,** Bracka 1.
**Składy towarowe** przy ulicy Zacisze.
**Detaliczna sprzedaż węgla, wapna i drzewa opałowego** przy ulicy Warszawskiej.

---

**Kto chce ubezpieczyć** w sposób najbardziej odpowiedni mienie swoje od **pożaru**, **pioruna**, **eksplozyi** itp. **od kradzieży i rabunku**, — ziemiopłody **od gradobicia**, — kto chce uzyskać podstawę **kredytu**, kto pragnie zapewnić sobie lub innej osobie kapitał na starość, lub rentę dożywotnią, zapewnić rodzinie byt w razie swej śmierci, dzieci wyposażyć, zapewnić im wychowanie i wykształcenie itp. — **niech zwróci się** o informacyę do któregokolwiek zastępstwa najstarszej i największej instytucji asekuracyjnej polskiej

# Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

## w Krakowie.

Informacyi udzielają: Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie, Reprezentacye we Lwowie, Czerniowcach i Bernie mor. — Sekcye w Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu i Stanisławowie, oraz około 2.000 agencyj Towarzystwa w różnych miejscowościach Galicyi, Bukowiny, Śląska i Moraw.

Z końcem roku 1911 wynosiły: Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i gradowym **2.449.776.885·—**. Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale życiowym K **125,861.965·—** — Nadwyżkę przychodów zwraca Towarzystwo ubezpieczonym jako zwrot względnie dywidendę. — Dotychczas wypłaciło **Zwrotów i dywidend K 39,600.500·—, Odszkodowań 267,671.236·—**. — **Fundusze gwarancyjne** wszystkich Działów Towarzystwa wynosiły z końcem roku 1911 K **65,529.515·—**.

Towarzystwo udziela Gminom pożyczek na sikawki, subwencyj Strażom pożarnym, Powiatom i Miastom pożyczek na ogniotrwałe krycie dachów, budowę studzien, wodociągów itp., nadto pozostające pod tym samym zarządem Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie udziela kredytów wekslowych. Pożyczek urzędniczych długoterminowych udziela Spółka kredytowa Członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

---

## Zakład Galanteryjno-Introligatorski

# Roberta Jahody

**w Krakowie, ul. Gołębia 4. Tel. 1424.**

Odznaczony na wystawach i konkursach krajowych i zagranicznych najwyższemi nagrodami — podejmuje się wszelkich robót w zakres ten wchodzących.

---

## Szlachetne wina Węgierskie

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Zieleniak . . . . . . | 1 | wielka | butelka | K | 1·— |
| Samorodner . . . . . | 1 | „ | „ | „ | 3·— |
| Hegelayskie . . . . . | 1 | „ | „ | „ | 1·50 |
| Tokaj wytrawny . . . | 1 | „ | „ | „ | 2·— |
| Tokaj Szamorodner stare | 1 | „ | „ | „ | 2·50 |
| Tokaj Maślacz . . . . | 1 | „ | „ | „ | 5·— |

Przy zakupnie 10 flaszek 1 darmo

Dla Przewieleb. Duchowieństwa polecam **Wina Mszalne** w beczkach za 100 litrów po koron: 72, 80, 110, 120, 150 i 200 - - -

# HURTOWNY HANDEL WIN

# Jakóba PIEKŁY

**W PODGÓRZU**

# Parowa Fabryka WODEK Polskich, Likierów i Rumu
## Szymczakowski i Spółka
**KRAKÓW, — PIASKI tuż przy rogatce Mogilskiej. — Telefon Nr. 2277.**

# Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić wszystkie sfery Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem 8-go stycznia b. r. zmieniłem lokal przeznaczony dla c. k. głównej składowni tytoniu i cygar, znajdujący się dotychczas w domu pod l. 42 Linia A—B, rozdzielając go na dwa działy:

*a)* Detailiczna sprzedaż (Alla Minuta) została przeniesiona pod l. 39 linia A—B. dom W. P. Fiszera.

*b)* Hurtowna sprzedaż dla Pp. Trafikantów i Wojskowości zaś na ul. Bracką l. 6.

Żywiąc to błogie przekonanie, że Szanowna P. T. Publiczność, która mię raczyła zaszczycać dotąd swojem zaufaniem i nadal mi takowego raczy nie odmawiać i łaskawie popierać, — pozostaję

z wysokiem poważaniem

**Wawrzyniec BUJAŃSKI**

c. k. główna składownia tytoniu i cygar

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

# „FRAMOS“

z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

## Wata „Salvesol“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniomocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą **„Salvesol“.**

**Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar.** 1000 sztuk tutek „Framos“ 3 Kor. 10 cygarniczek 1 Korona 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 halerzy.

**Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“**

Mr. W. Bełdowski, Kraków.




**Herby, Monogramy, Napisy w srebrze, złocie i szlachetnych kamieniach.**

**Nowości na suknie damskie,**
**gotowe**
# płaszcze i kostyumy
**spodnice, bluzki, halki oraz**
**Pracownię Sukien damskich**
**poleca**
# W. Bromowicz
**w Krakowie, ulica Szczepańska L. 1.**

# Marya Prauss

KRAKÓW — RYNEK L. 7.

poleca na każdą porę

Materyały na suknie damskie. — Gotowe kostyumy. Żakiety. Futra. Bluzki. Halki. **Bieliznę** damską i dziecinną. **Bieliznę** stołową, ręczniki, chustki do nosa. **Bieliznę** Dra Jaegera. Płótna i szyrtyngi. **Pończochy** damskie i dziecinne. Gorsety oooo **paryskie** marki P. D. oooo

**CENY NAJNIŻSZE KONKURENCYJNE.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski. Drukarnia „Sztuka“, Kraków, ul. Sobieskiego 16.